

Nie chcę więcej – Michał Bajor

Ze strzępów radości powszednich
los swój tkasz
Z tęsknoty, otuchy, nadziei,
układasz swój świat
W swym mieście,
z domami bez pięt
Grasz z czartem o niebo
w tym piekle,
Które Bóg,
wyprawił nam
Odpłynąć stąd chciałem na zawsze,
w siną dal
Gdzie życie jaśniejsze, bogatsze
Ktoś chciałby mi dać
Znikałem sto razy bez wieści
By wracać do srebrnej poezji
Ciepła rąk
i spojrzeń twych
Nie chcę więcej,
twoje serce
do życia wystarczy
Twoje serce,
co zagrzewa do walki
o każdy dzień
Twoje serce,
które cierpi i kocha
namiętnie,
Które bije, coraz
prędzej, goręcej
W zgryzocie pasma
zbyt chudych dni
Twe fortissimo serdeczne brzmi
Głośniej wciąż, mocniej wciąż
Gdy twarzy brak
w czynach i słowach
Ty masz twarz

Gdzie ścieżek splątanych bezdroża
Ty drogę swą znasz
Ty zdołasz
ból każdy pocieszyć
Rozjaśnić odwieczny nasz przedświt
Ciepłem rąk
i spojrzeń twych
Nie chcę więcej,
twoje serce
do życia wystarczy
Twoje serce,
co zagrzewa do walki
o każdy dzień
Twoje serce,
które cierpi i kocha
namiętnie,
Które bije, coraz
prędzej, goręcej
W zgrzycie pasma zbyt chudych dni
Twe fortissimo serdeczne brzmi
W dramacie samych najchudszych dni
Rzucasz mi w oczy łzy,
gorzkie łzy, szczęścia łzy
spełniasz sny
Nie chcę więcej,
twoje serce
do życia wystarczy
Twoje serce,
co zagrzewa do walki,
do walki, do walki
Twoje serce,
które cierpi i kocha namiętnie,
Coraz prędzej
przez łzy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych